

LUBLIN Spotkanie z kompozytorem Krzysztofem Pendereckim

Czytając dobry tekst, słyszę muzykę



Wczoraj wielki kompozytor i dyrygent był gościem szczególnych uroczystości. W Lublinie obchodziliśmy 70 rocznicę początku likwidacji lubelskiego getta. W Ośrodku „Brama Grodzka – Teatr NN” zaproszeni goście wysłuchali nagrań utworów „Brygada śmierci” oraz „Kadisz. Łódzkim Abramkom, którzy chcieli żyć. Polakom, którzy ratowali Żydów” Krzysztofa Pendereckiego w obecności kompozytora. Wcześniej gość spotkał w Instytucie Muzycznym na UMCS ze studentami i wszystkimi zainteresowanymi (na zdjęciu)

■ **Gdyby w rodzinnej bibliotece był „Kapitał” Marksa, pewnie bym dziś był dyrektorem banku. Ale była pięknie wydana Biblia z ilustracjami Gustawa Dore – żartobliwie tłumaczy Krzysztof Penderecki pytany o biblijne inspiracje swoich utworów. I przypomina, że pisał muzykę dla lubelskiego teatru lalkowego.**

O muzyce jako świadectwie

Dane mi się było urodzić w małym miasteczku (Dębica – przyp. red.), to było zdecydowanie żydowskie miasteczko. Nas katolików w tym miasteczku była mniejszość. Były dwa sklepy, które pamiętam, bo było w nich napisane „Sklep katolicki, nie kupuj u Żyda”. Nawet przez okupację ten napis został, a nawet jeszcze był po wojnie.

Na pewno gdybym się urodził w Nowej Zelandii pisał bym inną muzykę. Jest jakiś związek z miejscem.

Dlatego przez 25 lat pisałem Polskie Requiem. Zaczęłam od osób zamordowanych w Gdańsku w 1970 roku aż do śmierci naszego papieża, dodając poszczególne części. Ale od początku miałem zamysł całości. To jest po prostu potrzeba dania świadectwa. Swoistego, abstrakcyjnego. Muzyka wyraża piękno, wyraża ból, tragedię.

O muzyce i języku

Każdego roku w Wigilię robię rachunek, ale nie z grzechów, tylko z rzeczy, których nie napisałem ale które chciałem napisać. Albo napiszę w następnych latach. Opera dla dzieci pojawia się w tych notatkach od 50 a może nawet 60 lat. Zwykle mam 30–40 propozycji lub zamówień rocznie. Piszę jeden, dwa utwory. Tych notesów jest kilka, w następnym są pomysły.

Język polski jest bardzo trudny językiem. O wiele lepiej mi się pisze po łacinie. Po włosku. Niemiecki jest idealny, angielski już mniej. Liści lśnienie. Jak obcokrajowiec może to wypowiedzieć. Ale Polak też, jak Polak może zaśpiewać: szeleszczących liści lśnienie. No, ale spróbuję napisać operę po pol-

sku. Myślę o „Austerii” Strjowskiego.

Czytając dobry tekst słyszę muzykę. Zawsze naginam tekst do muzyki a nie muzykę do tekstu. Mało znany Miciński, Mickiewicz są dobrzy, świetny Krasiński, ale już Słowacki nie, bo to sztuczny język. I Norwid też nie, choć musiałem przy „Fortepianie Szopena”. Gałczyński jest dobry.

Każdego roku w Wigilię zaczynam pracę nad jakimś utworem. Nic dziwnego, że w końcu w jednym znalazł się motyw kolędy „Cicha noc”. To niemiecka kolęda. Dlaczego nie użyłem polskiej? Mój dziadek był Niemcem. Dlatego ta kolęda była bardzo często śpiewana w naszym domu. Ale dziadek był patriotą, podobnie jak moi wujowie. Najmłodszy, jako 16-latek poszedł do Legionów. Ja też jestem patriotą.

O Lublinie

W latach 50 i 60. bardzo dużo pisałem muzyki użytkowej. Dla teatrów, dla filmów krótkometrażowych. Dla lubelskiego teatru lalkowego też pisałem. (W 1959 roku „Dzieci pana majstra” i „Tomcio Paluszek”. W 1960 roku „Paşowa sukienka”,



W nocy z 16 na 17 marca 1942 roku rozpoczęła się likwidacja getta na lubelskim Podzamczu. Wówczas odszedł pierwszy, liczący 1,4 tys. osób transport do obozu zagłady w Bełżcu. Do połowy kwietnia 1942 roku wysłano tam ponad 26 tys. Żydów. Datę 16 marca uznaje się za początek Akcji Reinhardt – zagłady Żydów w Generalnym Gubernatorstwie. Wczoraj przez cały dzień na placu Zamkowym kilka tysięcy młodych ludzi czytało nazwiska z Księgi Wykazu Żydów, przebywających na terenie Majdanu Tatarskiego w 1942 r. (MB)

rok później „Tomcio Paluch i wilk”. W 1963 roku „Dziecko gwiazdy” i „O Zwyrtale muzykancie”. Stanisław Ochmański był reżyserem, z którym najczęściej kompozytor współpracował w teatrze im. H.Ch. Andersena – przyp. red.)

O komponowaniu

Kompozytorem trzeba się urodzić. Wiem to po wielu

latach nauczania. Dlatego przestałem uczyć. Kursy mistrzowskie, miesięczne czy krótsze nie mają sensu.

O marzeniach

Moim największym marzeniem kompozytora jest mieć święty spokój. I żebym mógł zajmować się swoimi drzewami. Zamiast pisać wole siedzieć w parku i planować nowe nasadze-

nia. Tak jak ludzie zbierają znaczki ja zbieram drzewa. To lepsze niż pisać. Wydzierać z siebie, z serca z żołądka. Życie mam bardzo wypełnione, ale to moja wina.

O sobie

Ale jeśli chcecie coś wiedzieć o mnie, to się pytajcie mojej żony, ona wie wszystko i nic nie płacze.

Not. AGDY